

Kotańska, Anna

Dokumentacja fotograficzna wystaw : "Warszawa wczoraj, dziś, jutro" (1938 r.) i "Warszawa oskarża" (1945 r.) w zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy

Almanach Muzealny 2, 291-313

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kotańska

DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA WYSTAW: WARSZAWA WCZORAJ,
DZIŚ, JUTRO (1938 R.) I WARSZAWA OSKARŻA (1945 R.) W ZBIORACH
MUZEUM HISTORYCZNEGO m.st. WARSZAWY

Sześćdziesiąt lat temu, 13 października 1938 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto z inicjatywy prezydenta Stefana Starzyńskiego wystawę *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*, która była podsumowaniem osiągnięć w głównych dziedzinach życia stolicy II Rzeczypospolitej i zarazem prezentacją najbliższych planów miasta.

Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem publiczności – przewidziana na dwa i pół miesiąca – trwała ponad pół roku¹. Nawiązał do niej w sprawozdaniu z pięciolecia swojej działalności prezydent Starzyński: „Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś i jutro* zorganizowana w Muzeum [Narodowym – A. K.] stała się szkołą wiedzy o Warszawie. O jej potrzebie i zainteresowaniu sprawami stolicy świadczy fakt zwiedzenia tej wystawy do dnia dzisiejszego przez ponad 500 tysięcy osób”².

Nikt wówczas nie przypuszczał, że następna wystawa poświęcona stolicy otrzyma tytuł: *Warszawa oskarża* i stanowić będzie przejmujące świadectwo zniszczeń miasta i jego dorobku kulturalnego dokonanych przez hitlerowców.

Wspomniane wystawy warte są przypomnienia z kilku powodów. Przede wszystkim – z uwagi na osobę Zofii Chomętowskiej³, która wystąpi-

¹ Wystawa czynna była od 13 października 1938 r. do 30 kwietnia 1939 r. Wcześniej odbyły się dwie wystawy poświęcone stolicy: *Warszawa przyszłości* (1936 r.) i *Dawna Warszawa* (1937 r.).

² *Sprawozdanie Prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego za okres od 3 III 1934 do 23 II 1939 r.*, „Kronika Warszawy” XIV: 1938, z. 4, s. 215. Wystawę zwiedziło ponad milion osób.

³ Zofia Chomętowska (1902–1991), artystka fotografik, autorka zdjęć m.in. Warszawy przedwojennej, dokumentacji zniszczeń miasta w 1945 r. i serii fotografii stolicy lat

ła w podwójnej roli: jako współautorka fotogramów prezentowanych w 1938 i 1945 r. i jednocześnie autorka fotograficznej dokumentacji tych ważnych wydarzeń muzealnych. W połowie lat siedemdziesiątych artystka przekazała część swojego dorobku – zespół ponad 3000 negatywów – Muzeum Historycznemu m.st. Warszawy. Znalazły się w nim m.in. negatywy (wraz z odbitkami) przedstawiające widoki Warszawy z lat trzydziestych i z 1945 r., wykonane przez Chomętowską z myślą o wystawach, jak również klisze rejestrujące fragmenty tychże ekspozycji⁴. Przy wystawie *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* współpracował z Chomętowską Tadeusz Przyppkowski⁵, w 1945 r. zaś – Edward Falkowski⁶. Obaj odegrali istotną rolę w historii polskiej fotografii, a zmarły wiosną 1998 r. Edward Falkowski miał swój niezaprzeczalny udział w organizowaniu się po wojnie Polskiego Związku Artystów Fotografików. Ich twórczość, choć w stosunkowo skromnym wymiarze, jest również reprezentowana w zbiorach Muzeum Historycznego.

Warto też dodać, że nasze Muzeum zorganizowało w 1966 r. wystawę prac Falkowskiego pt. *Warszawiacy 1945–56*, a w 1979 r. wystawę *Pół wieku Warszawy 1928–1978 w fotografii Zofii Chomętowskiej*.

*

Zofia z Druckich–Lubeckich Chomętowska została przedstawiona Stefanowi Starzyńskiemu przez swoją ciotkę – Martę Krasieńską na jednym z przyjęć w Królikarni⁷. To spotkanie znanej już wtedy artystki, laureatki wielu nagród – m.in. w konkursie „Piękno Warszawy” (1937 r.), z prezydentem miasta miało istotnie wpłynąć na jej dalszą karierę zawodową.

siedemdziesiątych.

⁴ Zob. E. Borecka, *Pół wieku Warszawy 1928–1978 w fotografii Zofii Chomętowskiej*, katalog wystawy, 1979, s. nlb. Kustosze Muzeum Historycznego m.st. Warszawy E. Borecka, która po śmierci Zofii Chomętowskiej porządkowała jej archiwum w Argentynie, w imieniu rodziny Zmarłej przekazała na początku lat dziewięćdziesiątych kolejną partię negatywów jej autorstwa Muzeum Historycznemu.

⁵ Tadeusz Przyppkowski (1905–1977), doradca prezydenta Stefana Starzyńskiego do spraw artystycznych w latach 1935–1939. Autor pięciotomowego wydawnictwa: *Piękno Warszawy*, Warszawa 1935–1938, z przedmową prezydenta Starzyńskiego, do którego zdjęcia wykonała również Zofia Chomętowska.

⁶ Edward Falkowski (1913–1998); zob. m.in.: W. Żdzarski, *Historia fotografii warszawskiej*, Warszawa 1974, s. 258, 293–294; I. Płażewski, *Spojrzenie w przeszłość fotografii polskiej*, Warszawa 1982, s. 376, 382, 383; *Takie były początki...* Fragmenty wspomnień Adama Johana spisała Barbara Kosińska, „Fotografia” 1987, nr 1 (43), s. 2.

⁷ Z. Chomętowska, *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*, w: *Wspomnienia o Stefanie Starzyńskim*, Warszawa 1982, s. 257.

Chomętowska nawiązała kontakt z najbliższym, obok Włodzimierza Boenera, współpracownikiem Starzyńskiego – dr. Tadeuszem Przytkowskim. Był to człowiek nietuzinkowy; z wykształcenia historyk sztuki, pasjonował się fotografią i... zegarami słonecznymi; wiele podróżował, utrzymywał rozległe kontakty w kraju i zagranicą, postrzegany był też w środowisku jako „*arbiter elegantiarum*”⁸.

Na życzenie prezydenta Chomętowska i Przytkowski przystąpili do fotografowania zabytków Warszawy oraz różnych aspektów życia miasta: „Tak rozpoczęła się nasza współpraca – napisała po latach artystka – która trwała aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Z dr. Przytkowskim staliśmy się nierozłączni przy fotografowaniu Warszawy. Przytkowski opracowywał przeważnie zabytki i kościoły, a ja architekturę i wnętrza, parki oraz życie stolicy”⁹.

Ich zdjęcia stanowić miały uzupełnienie eksponatów i materiałów propagandowych na wystawie *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*, przygotowywanej z inicjatywy Stefana Starzyńskiego przez wszystkie agendy Zarządu Miasta.

Dyrektor Muzeum Narodowego, Stanisław Lorentz, dowiedział się o planach prezydenta przypadkiem, gdy obaj, jadąc samochodem, mijali dwa pierwsze, wzniesione niedawno pawilony Muzeum w Alei 3 Maja. Ponieważ nie zapadła jeszcze decyzja, gdzie odbędzie się wystawa, S. Lorentz, wykazując się dużym refleksem, zaproponował swoją placówkę. Wywołało to zdziwienie Starzyńskiego, jako że budowa kompleksu muzealnego znacznie się przeciągała i nic nie zapowiadało jej rychłego zakończenia. Jednak po kilkudniowym namyśle poparł on ten pomysł, dzięki czemu nowa siedziba Muzeum Narodowego była gotowa na czas¹⁰.

Wspominając przygotowania do wystawy, Zofia Chomętowska napisała: „Współpraca moja z prezydentem zacieśniała się, coraz częściej odbywały się narady i posiedzenia. Przed otwarciem wyżej wymienionej wystawy Starzyński osobiście sprawdzał wszystkie stoiska, nieraz kazał rozsuwać wszystko i od nowa dawał inne projekty. Zdarzało się nam pracować do późna, popijaliśmy herbatkę na terenach wystawy i o świcie wracaliśmy zmęczeni, lecz zadowoleni i weseli. Była to ostatnia «radosna twórczość»”¹¹.

⁸ A. M. Przybyłowicz, *W trosce o dokumenty dziejów Warszawy*, w: *Wspomnienia...*, jw., s. 277.

⁹ Udział w przygotowaniach do wystawy *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* wyraźnie wpłynął na rozszerzenie tematyki prac artystki; zob. katalog *Pół wieku Warszawy...*, s. nlb.

¹⁰ S. Lorentz, *Z myślą o Warszawie przyszłości*, w: *Wspomnienia...*, jw., s. 219.

¹¹ Z. Chomętowska, jw.

Uroczyste otwarcie wystawy *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* nastąpiło 13 października 1938 r. W zespole negatywów, które Zofia Chomętowska przekazała do Muzeum Historycznego, znajduje się dokumentacja połowy spośród dwudziestu czterech sal Muzeum Narodowego zajętych na ekspozycję¹². Część zdjęć została wykonana tuż przed jej oficjalnym otwarciem, o czym świadczą: nieliczne, rozstawione pod ścianami, a nie zawieszane jeszcze projekty i plansze, pozostawione sprzęty (np. krzesło z opakowaniem po żarówce Osram, puszka farby) i ostatnie czynności osób pracujących przy organizacji wystawy (np. uzupełnianie tablicy propagandowej).

Na jednej z zachowanych fotografii (il. 1), wykonanej w sali omawiającej działalność warszawskiej straży ogniowej, występuje Zofia Chomętowska w towarzystwie swojego męża – Jakuba¹³ i prawdopodobnie Stefana Zyberk–Platera¹⁴; stół i dwa krzesła, stojące pośrodku sali zasta-

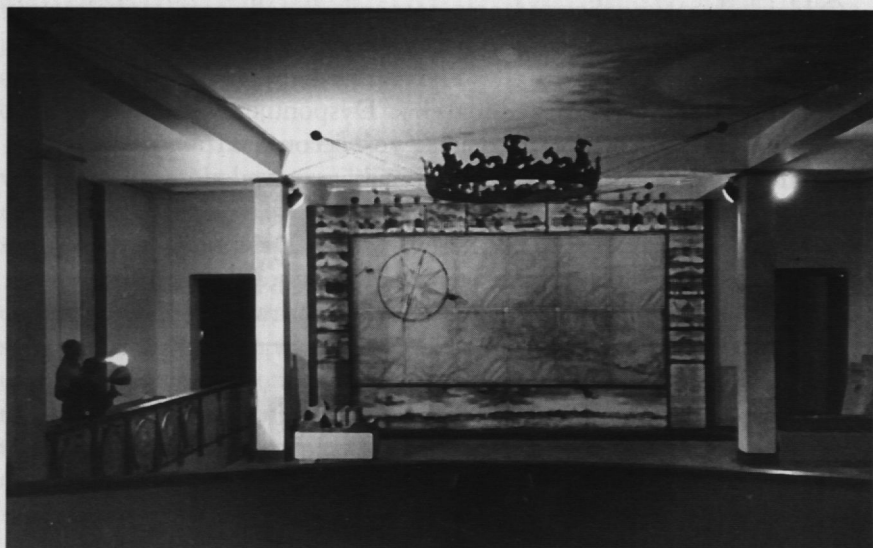


1. Zofia Chomętowska, Jakub Chomętowski i Stefan Zyberk–Plater (?) na wystawie *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*

¹² Ogólny opis poszczególnych sal zawarty jest w przewodniku towarzyszącym wystawie (*Warszawa wczoraj, dziś, jutro. Przewodnik i plan wystawy. Warszawa w liczbach*, 1938); dzięki niemu możliwa była identyfikacja poszczególnych zdjęć dokumentacyjnych wykonanych przez Z. Chomętowską.

¹³ Jakub Chomętowski – pierwszy mąż Zofii z Druckich–Lubeckich.

¹⁴ Stefan Zyberk–Plater (?–1943), malarz, fotografik, prowadził agencję fotograficzną Photo–Plat.



2. Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* – sala „Stolica dawnej Rzeczypospolitej”. Fot. Z. Chomętowska

wione są sprzętem fotograficznym, co sugeruje najwyraźniej krótką przerwę w pracy Chomętowskiej przy rejestracji ekspozycji.

Fotografując poszczególne jej działy, artystka nie eksponowała bynajmniej widoków Warszawy, wykonanych przez siebie i Tadeusza Przyppkowskiego, lecz starała się obiektywnie oddać charakter poszczególnych sal.

W pierwszej z nich, zatytułowanej „Stolica dawnej Rzeczypospolitej”, utrwaliła: plan Tirregaille’a umieszczony *vis à vis* wejścia (il. 2), jeden z dwóch modeli murów obronnych ustawiony obok planu oraz model Ratusza Staromiejskiego.

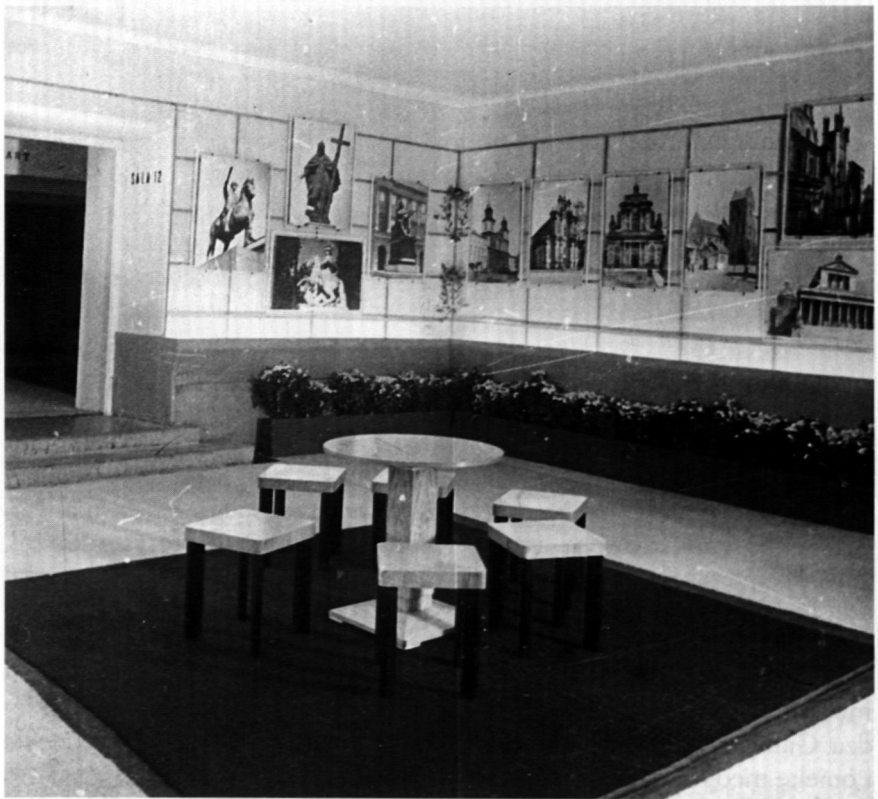
W części ekspozycji poświęconej oświacie i wychowaniu zaakcentowano przede wszystkim osiągnięcia Warszawy w dziedzinie budowy gmachów szkolnych oraz realizacji postulatu powszechnego nauczania. Zagadnienia te zilustrowano licznymi planszami z danymi statystycznymi, zdjęciami, a także makietami – m.in. ostatniego drewnianego budynku szkolnego w stolicy, stojącego przy ulicy Grochowskiej i nowej szkoły przy ulicy Grottgera.

W dziale „Opieka społeczna nad zdrowiem mieszkańców” Zofia Chomętowska sfotografowała fragmenty ekspozycji omawiające rolę księdza Gabriela Piotra Baudouina na polu dobroczynności w Warszawie i opiekę medyczną nad matką i niemowlęciem. Zreprodukowała ponadto jeden z plakatów propagandowych, poruszających kwestię walki z chorobami epidemicznymi.

Oddzielnie zasygnalizowano na wystawie zagadnienie szpitalnictwa (sala nr 15). Hasło: „Ofiarność społeczeństwa była niegdyś podstawą bytu szpitali warszawskich” towarzyszyło przeglądowi najważniejszych wydarzeń związanych z tą tematyką. Dysponujemy także zdjęciem ukazującym drugą część tego działu, poświęconą aktualnym wówczas problemom lecznictwa zamkniętego i najbliższym planom miasta w tej dziedzinie.

Inną salę przeznaczono na zaprezentowanie „Życia finansowego stolicy”. Za pomocą wielu plansz, wykresów i zestawień statystycznych przedstawiono tam politykę budżetową Warszawy, źródła dochodów miasta, koszty inwestycji i system kredytowania różnych działów gospodarki miejskiej.

Efekty pracy Zofii Chomętowskiej i Tadeusza Przyppkowskiego znalazły swój najpełniejszy wyraz w dziale 11, prezentującym w formie fotogramów warszawskie świątynie i pomniki (il. 3), jak również w sali: „Architektura dawnej i nowej Warszawy”. Znalazły się tam powiększenia



3. Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* – sala „Kościoły i pomniki”. Fot. Z. Chomętowska

fotograficzne dawnych pałaców oraz gmachów wzniesionych niedawno, jak np. siedziba Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential”, czy – goszczące omawianą wystawę – Muzeum Narodowe, uroczyście otwarte 18 czerwca 1938 r.

Rozwój urbanistyczny stolicy wywołał szczególnie wiele emocji wśród warszawiaków. Na wystawie w 1938 r. zgromadzono liczne projekty i – najbardziej przemawiające do wyobraźni zwiedzających – makiety, m.in. zabudowy Śródmieścia i dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W kolejnym dziale wystawy („Mosty”) uwagę Chomętowskiej zwróciły eksponaty dotyczące pierwszego stałego połączenia obu brzegów Wisły, a także najnowsze projekty i założenia. Jedną z fotografii przedstawia umieszczoną na ekspozycji tablicę erekcyjną pierwszego stałego mostu na Wiśle i odtworzony współcześnie jego model; poniżej widoczny jest także fragment panoramy Jerzego Brauna z końca XVI w. ze wspomnianym mostem. Inne ogólne ujęcia sali prezentują m.in. nagrodzone prace w konkursie na most Piłsudskiego i widoki Bulwaru Gdańskiego (il. 4).



4. Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* – dział „Mosty”. Fot. Z. Chomętowska

Żywe zainteresowanie publiczności wzbudzał następny temat – „Zaopatrzenie mieszkańców w produkty pierwszej potrzeby”, a więc działalność m.in.: Piekarni Miejskiej, rzeźni, Miejskich Zakładów Opalowych oraz Administracji Gospodarstw Rolnych i Leśnych – Agril. „Bardzo podobały się zwiedzającym – napisał Stanisław Lorentz – takie pomysły, jak sprzedawanie specjalnie wypiekanych bułeczek w stoisku piekarni miejskich jako ilustracja działalności, albo pijalnia mleka i konsumpcja



5. Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* – dział „Zaopatrzenie mieszkańców w produkty pierwszej potrzeby”. Fot. Z. Chomętowska

produktów mlecznych w stoisku Agrilu”¹⁵. Właśnie to stoisko oraz planse omawiające osiągnięcia Miejskich Zakładów Opalowych widoczne są na zdjęciach autorstwa Zofii Chomętowskiej (il. 5). W wykonanej przez nią dokumentacji znalazły się ponadto: fragment pomieszczeń Muzeum Narodowego, w których pokazano dorobek Warszawskiej Straży Ogniowej, i Zakładu Oczyszczania Miasta.

*

Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* została przyjęta niezwykle przychylnie przez zwiedzających. Osiągnięcia stolicy II Rzeczypospolitej pod rządami Stefana Starzyńskiego budziły powszechny entuzjazm, a utożsamiali się z nimi nie tylko warszawiacy. Najbliższe plany poszczególnych działów gospodarki komunalnej Warszawy wywoływały żywy i autentyczny oddźwięk społeczny, a odzyskana niepodległość była motorem napędowym wielu poczynań. Recenzent „Tygodnika Ilustrowanego” z emfazą pisał: „Punkt ciężkości wystawy pod nazwą *Warszawa wczoraj, dziś i jutro* leży ani w przeszłości, ani w terażniejszości, ale właśnie w tym wyczarzo-

¹⁵ S. Lorentz, jw., s. 221.

wanym pragnieniami w naszej wyobraźni dniu jutrzejszym. [...] Gdy wkraczamy do sal wystawowych Warszawy jutra, uwaga nasza koncentruje się w oczekiwaniu prawdziwej sensacji. I nie zawodzi nas ta nadzieja. Wykresy, plany i makiety rozrzucone po ścianach i stołach z hojnością, poczuciem smaku i pomysłowością stanowią po prostu ucztę dla każdego patrioty warszawskiego”¹⁶.

Po siedmiu latach, w czasie których miasto przeszło gehennę okupacji hitlerowskiej, Muzeum Narodowe inaugurowało swoją działalność ekspozycją poświęconą również Warszawie, ale tym razem – jej tragicznym doświadczeniom wojennym. 3 maja 1945 r. w zrujnowanej stolicy otwarta została wystawa pod nazwą *Warszawa oskarża* (il. 6). Witając gości przybyłych na wernisaż, dyrektor S. Lorentz nieprzypadkowo przypomniał poprzednią wystawę w Muzeum Narodowym – *Warszawa wczoraj, dziś, jutro*¹⁷. Jego przedwojenna inicjatywa, by wielką ekspozycję w 1938 r. zorganizować w kierowanej przez siebie placówce, spowodowała szybkie zakończenie budowy pawilonów muzealnych. Podobnie stało się i w 1945 r. „Przyszło mi na myśl – przyznał po latach – że zobrazowanie na wystawie w Muzeum Narodowym ogromnych strat Warszawy



6. Plakat wystawy *Warszawa oskarża*. Fot. Z. Chomeńska

w dziedzinie kultury, poniesionych wskutek świadomej, okrutnej i barbarzyńskiej akcji niemieckiej zmierzającej do unicestwienia polskiego dorobku kulturalnego, ma wielką wagę i jest bardzo na czasie. Gdy ten projekt przedstawiłem dyrekcji BOS, spotkał się z dużym zainteresowaniem. Po

¹⁶ *Tydzień Kulturalny – W kraju*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 45, s. 872.

¹⁷ *Pamiętnik wystawy „Warszawa oskarża”*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” XX: 1976, s. 599.

kilku dniach zapadła decyzja pozytywna i w początku marca przystąpiono do remontu najmniej uszkodzonych sal [...]”¹⁸.

Organizatorzy wystawy: Muzeum Narodowe i Biuro Odbudowy Stolicy zamierzali zaprezentować – obok dzieł sztuki okaleczonych z premedytacją przez Niemców – również fotografie obrazujące stopień zniszczenia architektury warszawskiej w porównaniu ze stanem z końca lat trzydziestych. Zadania tego podjęli się: Zofia Chomętowska i jej kuzyn – Edward Falkowski.

Oto obszernie fragmenty wywiadu przeprowadzonego z Edwardem Falkowskim na temat przygotowań do wystawy *Warszawa oskarża* i jego współpracy z Zofią Chomętowską¹⁹:

„– Jakie więzy pokrewieństwa łączyły Pana z Zofią Chomętowską?

– Zofia Chomętowska była moją ciotką, starszą ode mnie o około dziesięć lat. Spotkaliśmy się na Polesiu. Ja urodziłem się w Rosji, potem byłem pod Kaukazem, nad Morzem Czarnym. Przywędrowałem do Polski dopiero w 1920 roku na Polesie, do naszego majątku. Zosia Chomętowska mieszkała za Pińskiem, w Porochońsku.

– Czy pamięta Pan pierwsze spotkanie z Chomętowską?

– Po przyjeździe, a miałem wtedy siedem lat, ojciec zawiózł mnie do krewnych, między innymi właśnie do Porochońska, i wtedy ją poznałem.

– Czy zaczął Pan fotografować pod jej wpływem?

– W 1936 roku byłem w Porochońsku, tam były olbrzymie, piękne bagna. Ja, myśliwy z zamiłowania, włóczyłem się po tych terenach, potem polowałem. I przyjechał Bułhak²⁰ z Wilna, żeby zrobić trochę zdjęć na Polesiu. Wobec tego Zosia Chomętowska oddelegowała mnie, żebym się zajął Bułhakiem i woził go. No i ja zapaliłem się trochę do tej fotografii. [...] Zosia Chomętowska już przed wojną pracowała jako zawodowiec. Ja natomiast traktowałem to jako hobby. Więc zamieniłem flintę na aparat fotograficzny. Naturalnie, natchnieniem dla mnie był Puchalski²¹. I tak fotografowałem aż do wojny. Potem wybuchła wojna. Byłem u Andersa w armii²²; przemaszerowałem całą Polskę, zostałem ranny

¹⁸ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 299–300.

¹⁹ Wywiad przeprowadziłam i zarejestrowałam dnia 16 lutego 1998 r. w Brwinowie. Niestety, jak się okazało, był to ostatni (i nie autoryzowany) wywiad z Edwardem Falkowskim, który zmarł 16 kwietnia ubiegłego roku.

²⁰ Jan Bułhak (1876–1950), jeden z najwybitniejszych polskich artystów fotografików.

²¹ Włodzimierz Puchalski (1909–1978), reżyser, operator filmowy, fotografik – zajmował się przede wszystkim tematyką przyrodniczą.

²² Chodzi o grupę operacyjną generała Władysława Andersa, rozbitą przez armię sowiecką pod Dernakami 27 września 1939 r. Ranny generał Anders dostał się do niewoli dwa dni później.

i dostałem się do niewoli niemieckiej. No i ominąłem o dwa dni Katyń dlatego, że reszta mego pułku dostała się do niewoli sowieckiej i ci trafili do Katynia. A ja, ranny, do niewoli niemieckiej. Ale uciekłem stamtąd i wróciłem do Warszawy. Tu, w Warszawie, miałem mieszkanie, tu studiowałem na SGGW.I w 1939 roku właśnie skończyłem studia i ożeniłem się. Żona spodziewała się dziecka, więc musiałem wrócić – dlatego uciekłem z niewoli. Potem była okupacja i Powstanie. [...] [W czasie okupacji Edward Falkowski był kolejno: murarzem, śpiewakiem w kawiarni na Nowym Świecie, ekspedientem – a później kierownikiem sklepu fotograficznego Peszta na ulicy Brackiej. Następnie prowadził sklep fotograficzny przy Szpitalnej – A. K.] Pracując tam, znowu miałem różne przygody. Między innymi przyszedł jakiś pan, przyprowadzony przez mojego kolegę, starszego oficera z pułku i zażądali, żebym gromadził zdjęcia kompromitujące Niemców: rozstrzelania, sceny z obozów itd. Bo Niemcy przynosili je do mnie do roboty. Zająłem się tym – to było moje zadanie zlecone przez Armię Krajową, żeby gromadzić to archiwum. Robiłem to z narażeniem życia, bo to była bardzo niebezpieczna zabawa. [...] No, niestety, w czasie Powstania to wszystko przepadło, zostało zrujnowane i doszczętnie spalone. Po Powstaniu wywieźli mnie do Starachowic, a potem pod Częstochowę. Gdy kończyła się wojna i wojska radzieckie nas «oswabadzały», przenieśli mnie do Częstochowy i tam spotkałem się z Zosią Chomętowską. Ona już miała wyrobione nazwisko fotograficzne. Założyliśmy spółkę, która nazywała się CIF – Chomętowska i Falkowski²³. Tymczasem do Częstochowy przyjechała delegacja z Biura Odbudowy Stolicy i zwróciła się do Zosi Chomętowskiej z propozycją zrobienia wystawy. [...]

– Czy jej tytuł był już wówczas znany?

– Tytuł nie, ale zaproponowali, żeby zrobić zdjęcia w Warszawie. Zosia Chomętowska miała obfotografowaną Warszawę przedwojenną...

– Zbiór jej negatywów znajduje się obecnie w naszym Muzeum.

– Ponieważ założyliśmy tę spółkę, to ja wziąłem te jej zdjęcia i przyjechałem do Warszawy, żeby zrobić do tego te same miejsca w gruzach – takie zestawy. [...] No, to była podróż niesamowita dlatego, że do Warszawy nie chodziły w ogóle pociągi [...].

– A pani Chomętowska została w Częstochowie?

²³ W zbiorach Działu Ikonografii Muzeum Historycznego m.st. Warszawy znajdują się fotografie podpisane nazwą spółki CIF (Chomętowska i Falkowski) – są to m.in. zdjęcia przedstawiające fragmenty ekspozycji *Warszawa oskarża*; zostały one przekazane do MHW przez Muzeum w Rapperswilu.

– Tak. I ja się tłukłem do tej Warszawy Bóg wie jakimi środkami, dużo by można opowiadać na ten temat. Ale w końcu dotarłem. Dziwnym przypadkiem moje mieszkanie na Hożej ocalało. To była Hoża 72, koło Emilii Plater. Tam były cztery oficyny. Niemcy podpalili to wszystko, trzy oficyny spaliły się, a ta jedna, gdzie ja mieszkałem, ocalała. To była wielka rzecz w zrujnowanej Warszawie! Tam nie było drzwi, okien, dachu, elektryczności [...]. Jeszcze przymrozki były, przykrywałem się gazetami i spałem.

– A co z aparatem fotograficznym: miał Pan, czy też musiał Pan kupić?

– Miałem jeden ocalały aparat i z nim przyjechałem. W Częstochowie było bardzo trudno dostać jakieś filmy, ale coś tam zdobyłem. To było mniej więcej... w początkach lutego. Porobiłem zdjęcia, wróciłem do Częstochowy. Wywołałem je i okazało się, że ani jednego zdjęcia nie ma dlatego, że aparat miał rozklejoną soczewkę. I te wszystkie zdjęcia były absolutnie nieostre! [...] Więc musiałem zmienić aparat. Wypożyczyłem jakiś aparat od znajomych w Częstochowie, no i wróciłem do Warszawy po raz drugi. To już był koniec lutego, czy początek marca.

– Czy termin wystawy był już znany?

– Nie, nie był określony, ale mówiło się o 1 maja. Przyjechałem do Warszawy, zacząłem fotografować znowu to samo. Oczywiście – to wszystko z narażeniem grubym dlatego, że pełno było żołnierzy sowieckich i tych niby w polskich mundurach, ale jakby zobaczył aparat, to natychmiast odebrałby. Więc musiałem się ukrywać z tym, ale zrobiłem tych zdjęć dosyć dużo.

– Czy robił Pan zdjęcia według z góry określonego planu?

– Dorabiałem do tego, co ona [Chomętowska – A. K.] miała. No i, prawda, wszystkie najbardziej znane obiekty obchodziłem. Wszystko naturalnie na piechotę i po gruzach.

– Ile fotografii wykonał Pan?

– O, ja zrobiłem kilkaset zdjęć. Część z nich została w moim archiwum, a dużo zdjęć posprzedawałem dlatego, że za negatyw płacono troszkę lepiej, niż za odbitkę. Za odbitkę były grosze... Porozchodziły się... [...]²⁴.

– Kiedy przyjechała do Warszawy Zofia Chomętowska?

– Zosia Chomętowska przyjechała, powiedzmy sobie, w kwietniu dopiero. No i wtedy mieliśmy już konkretne zlecenie na tę wystawę i zaczęliśmy ją opracowywać [...]²⁵.

²⁴ Prace Edwarda Falkowskiego znajdują się m.in. w: Archiwum Fotografii Krajoznawczej – PTTK Łódź, Państwowym Instytucie Sztuki, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, Muzeum Historycznym m. st. Warszawy.

²⁵ Jak wynika z *Pamiętnika wystawy „Warszawa oskarża”* (zob. przyp. 17, s. 599–642) na ekspozycji znalazło się – nie licząc reprodukcji fotograficznych eksponatów – łącznie

- Czy do pomocy państwu oddelegowano kogoś z BOS-u?
- Nie, mieliśmy wolną rękę. Największa trudność była ze zdobywaniem materiałów: nie było żadnych papierów, chemikali. Były z tym wielkie problemy. Między innymi, bardzo dużo materiałów dostaliśmy od Sempolińskiego [...]. On miał sklep na Pradze i tam się poznaliśmy²⁶. Robiliśmy więc tę wystawę. Jej inicjatorem był dyrektor Stanisław Lorentz i on tego pilnował. Stronę graficzną i plastyczną prowadził Wojtek Zamecznik²⁷. Bardzo zdolny chłop! Tak dziwnie się złożyło, że przy tej wystawie uczestniczyło trzech uczniów Szkoły Wojciecha Górskiego: Stanisław Lorentz, który był ode mnie o dziesięć lat starszy²⁸, Zamecznik, o jakieś pięć czy sześć lat młodszy ode mnie²⁹ – i ja. Wszyscy trzech byliśmy od Górskiego³⁰.
- Wiem, że również Stanisław Zamecznik³¹ pracował przy tej wystawie.
- On, tak owszem, pomagał tam Wojtkowi. Przed wystawą dyrektor Lorentz zrobił małą konferencję, zaprosił dwoje dziennikarzy. Z Francji przyjechała taka znakomita postać, przyjaciółka Polski – Rosé Bailly³². To była osoba bardzo ciekawa. Przed wojną opiekowała się studentami

około 200 zdjęć, przedstawiających architekturę warszawską, wykonanych przed i tuż po wojnie. Większość z nich zaprezentowano w tzw. sali „BOS-u” (179 sztuk – por. s. 17), a jako autorów fotogramów „Pamiętnik” wymienia: Zofię Chomętowską, Edwarda Falkowskiego i Stanisława Sommer-Lemawskiego (poz. 815, s. 638).

²⁶ Leonard Sempoliński (1902–1988) prowadził wówczas sklep „Foto-Sprzęt” przy ulicy Targowej 5 (naprawa i skup aparatów fotograficznych, sprzedaż papierów i filmów); zob. *Takie były początki...*, s. 1.

²⁷ Wojciech Zamecznik (1923–1967), grafik, architekt wnętrz, fotografik, filmowiec; brał udział w przygotowaniach do wystawy *Warszawa oskarża* jako pracownik Wydziału Propagandy Biura Odbudowy Stolicy; zob. też: E. Kruszevska, *Wojciech Zamecznik 13 I 1923–12 V 1967 w dziesięciolecie śmierci*, „Kronika Warszawy” 1977, nr 4, s. 70.

²⁸ Stanisław Lorentz (1899–1991) był starszy od Edwarda Falkowskiego o 14 lat.

²⁹ Wojciech Zamecznik był młodszy od Edwarda Falkowskiego o 10 lat.

³⁰ Zob.: *Wojciech Górski i jego szkoła*, red. J. Lasocki i J. Majdecki, Warszawa 1982; Edward Falkowski – poz. 1095, s. 510, Juliusz Wojciech Zamecznik – poz. 203, s. 527, Stanisław Lorentz – poz. 324, s. 495.

³¹ Stanisław Zamecznik (1909–1971), brat Wojciecha, architekt, grafik, architekt wnętrz, scenograf teatralny; wchodził w skład tzw. Komitetu Wykonawczego ekspozycji *Warszawa oskarża* jako „Architekt wystawy”; zob. *Pamiętnik wystawy...*, s. 600.

³² Rosa Bailly (1890–1976), poetka francuska, popularyzatorka kultury polskiej we Francji. Z jej inicjatywy powstało w 1919 r. towarzystwo Les Amis de la Pologne; zwolenniczka przyłączenia Górnego Śląska do Polski, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi. W czasie drugiej wojny światowej organizowała pomoc dla żołnierzy i jeńców polskich we Francji; w: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, 1995.

polskimi, literatami – ktokolwiek do Francji przyjeżdżał. Ona była zakochana w Polsce.

– A skąd ta sympatia dla naszego kraju?

– Nie wiem, ale ona była stuprocentowo zakochana w Polsce. Ja pojechałem do Grenoble, tzn. miałem studiować – byłem tam przez rok, ale nie podobało mi się.

– W którym roku to było?

– W 1931. I tam poznałem panią Rosę Bailly. W Grenoble było siedemdziesięciu kilku Polaków – studentów. To było takie miasto typowo studenckie, akademickie: Japończycy, Niemcy, Anglicy, Polacy – sama studenteria i kilka rozmaitych wydziałów. Rosé Bailly tam przyjechała, zapoznała się ze mną, sporo rozmawialiśmy. I ona mnie zapamiętała. Gdy przybyła do Warszawy, to zaraz zapytała o mnie i poprosiła Lorentza, żeby mnie zaprosił na spotkanie z nią. Odbyło się więc spotkanie, taka herbatka i rozmowy. Rosé Bailly uczestniczyła też w otwarciu wystawy [*Warszawa oskarża* – A. K.].

– Czy przy tej wystawie współpracował również Tadeusz Przytkowski?

– Tadeusz? To był mój serdeczny przyjaciel. On przyjeżdżał z Jędrzejowa i pomagał trochę.

– W jakim stopniu?

– Dawał rady najwyżej. [...] Bardzo mnie to zdziwiło, że nawet Muzeum Narodowe na pięćdziesięciolecie tej wystawy nie przypomniało o niej. A to było wielkie wydarzenie: pierwsza wystawa otwarta w Muzeum, ogromne zainteresowanie; no i potem – ogromne pieniądze, które napłynęły, bo ta ekspozycja wędrowała po całym świecie: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Tokio. Wszystkie najważniejsze stolice [...]. Jeździła także po Polsce. [Prezentowano ją m.in. w Katowicach i Kaliszu – A. K.].

– Czy wysyłano ten sam zestaw zdjęć?

– No nie! Zrobiliśmy kilkanaście zestawów, ale to było to samo.

– Czy zdjęciom towarzyszyły eksponaty?

– Nie, eksponaty prawie nie, to były wystawy fotograficzne. [...]

– Jakie były zagraniczne echa tej wystawy?

– Podobno bardzo owocne, jeżeli chodzi o to, że rodacy sypali grosz na Warszawę, że ta wystawa, pokazywana we wszystkich miastach, wywoływała ogromne, że tak powiem, współczucie i odzew i Warszawa na tym dużo skorzystała [...].

– Jak potoczyły się dalsze losy firmy CIF?

– Firma nasza istniała. Zosia Chomętowska wyjechała z wystawą *Warszawa oskarża* do Londynu, tam wyszła fikcyjnie za mąż i ściągnęła dzieci. Ja miałem jechać z tą wystawą potem do Paryża, ale mnie nie puścili. Gdy ona wyjechała, to scedowała firmę swojej kuzynce. Ja «ciągnąłem» ten zakład, aż mi go odebrano, mówiąc wprost. Ponieważ ja

byłem inicjatywa prywatna, to wobec tego zabrali to dla jakiejś spółdzielni, która *nota bene*, rozpadła się później, splajtowała. [...] W drodze ła-ski pozwolono mi, żebym założył pracownię w swoim mieszkaniu na Hożej, na czwartym piętrze, z daleka od tramwajów, tak że zostało mi dwadzieścia procent klientów”³³.

Nie dysponujemy, co prawda, fotografiami z otwarcia wystawy *Warszawa oskarża*, ale wiadomo, że wielką sensacją w zrujnowanym mieście i niewątpliwą atrakcją dla zaproszonych gości była... fontanna na dziedzińcu Muzeum Narodowego. „Otóż pan Juszcak [mechanik w MNW – A. K.] – powiedział w jednej z rozmów z Robertem Jarockim Stanisław Lorentz – wiedząc, że marzę o fontannie, zaproponował mi uruchomienie jej na uroczystość otwarcia wystawy, zgodnie zresztą z przedwojenną tradycją. Jego pomysł był prosty i jakże warszawski! Skoro wodociągi są nieczynne, on sam z ukrycia będzie pompował wodę do fontanny... Pomysł z entuzjazmem zaaprobowałem i tak się stało. Wszyscy oficjalni goście: rząd i członkowie korpusu dyplomatycznego ze zdumieniem patrzyli na tryskającą w górę strumieniami wody fontannę, nie rozumiejąc, jak to się dzieje”³⁴.

Ekspozycję urządzono w wyremontowanych w pierwszej kolejności pomieszczeniach Muzeum, tj. w hallu głównym i na parterze dwóch bocznych pawilonów.

W posiadaniu Muzeum Historycznego m.st. Warszawy znajduje się bogata dokumentacja tejże wystawy w postaci negatywów (wraz z odbitkami) Zofii Chomętowskiej oraz fotografii ze zbiorów Muzeum w Rapperswilu, przekazanych do Muzeum Historycznego. Wśród nich znalazły się obok zdjęć prawdopodobnie E. Falkowskiego, również prace Chomętowskiej, podpisane jej nazwiskiem, bądź oznaczone nazwą firmy CIF (Chomętowska i Falkowski).

Organizatorzy wystawy umieścili kilka eksponatów już w hallu wejściowym – znalazły się tam: dwa obrazy Canaletta: *Kościół Brygidek* i *Pałac Mniszchów* oraz fotografie przedwojennej Warszawy Zofii Chomętowskiej; dodatkowymi elementami plastycznymi były zaś: herb Warszawy, herby dawnych jurydyk i motyw trzech krzyży otoczonych wieńcem,

³³ Edward Falkowski był współzałożycielem Polskiego Związku Artystów Fotografików; na zamówienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz z Janem Bulhakiem i Bolesławem Malmurowiczem dokumentował Ziemię Odzyskaną. Brał udział w licznych wystawach w kraju i zagranicą – m.in. w 1957 r. odbyła się jego indywidualna wystawa w Kordegardzie, a w 1966 r. w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy.

³⁴ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem...*, s. 300.

występujący na plakacie towarzyszącym wystawie³⁵. W hallu głównym uczczono pamięć pracowników kultury, którzy ponieśli śmierć w okresie okupacji. Po obu stronach epitafium im poświęconego zawieszono dwie tablice z nazwiskami poległych archiwistów, archeologów, bibliotekarzy, etnografów, historyków sztuki, konserwatorów i muzealników³⁶.

Szczególnie przejmujące wrażenie sprawiała sala „Zniszczeń”. W jej części, dotyczącej dewastacji dzieł sztuki dokonanej przez Niemców, zgromadzono obrazy, rzeźby, meble i inne cenne przedmioty uszkodzone przez hitlerowców bądź ocalałe przed wywozem do Rzeszy (il. 7). Z fotografii odczytać można napis na jednej ze ścian, podkreślający barbarzyństwo okupanta: „wywozili, niszczyli, to po nich zostało”; obok zwiedzający oglądać mogli malowidło Jana Maassa przedstawiające „germańskie metody wojowania”³⁷. W drugiej części sali „Zniszczeń” pokazano straty poniesione przez warszawskie archiwa i biblioteki, m.in. na specjalnym postumencie ustawiono urnę z popiołami księgozbioru Zału-

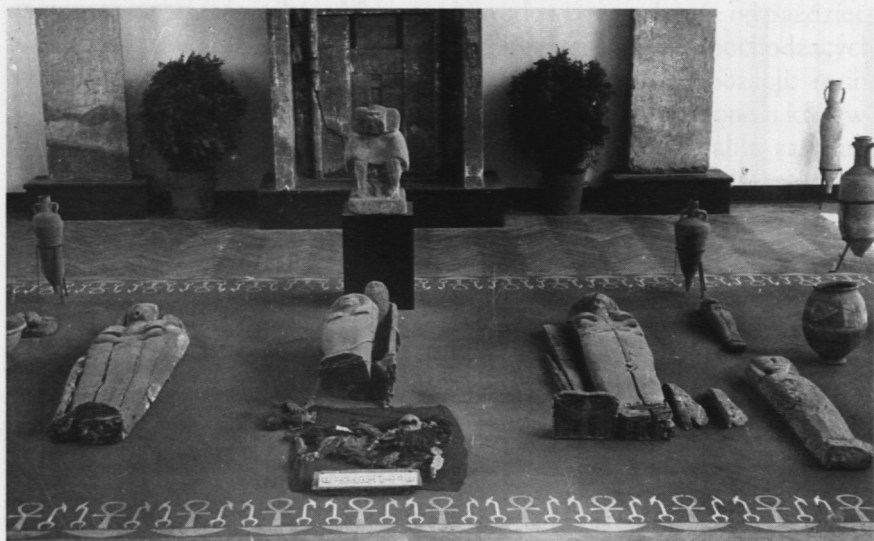


7. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „Zniszczeń”. Fot. nieznaną

³⁵ Szczegółowe opracowanie dokumentacji fotograficznej wystawy *Warszawa oskarża* było możliwe dzięki *Pamiętnikowi wystawy...*, s. 599–642. Pierwotnie wystawa miała być czynna w maju i czerwcu 1945 r. (por. plakat towarzyszący wystawie – il. 6); w związku z bardzo dużym zainteresowaniem publiczności przedłużono jej trwanie do końca stycznia 1946 r. Zwiedziło ją prawie pół miliona osób – frekwencja była więc bardzo wysoka, jeśli zważyć, że według spisu z maja 1945 r. w Warszawie było 378 000 mieszkańców.

³⁶ *Pamiętnik wystawy...*, poz. 1–2, s. 602.

³⁷ Tamże, opis części drugiej sali „Zniszczeń”, s. 606.



8. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „Egipska”. Fot. nieznanymi

skich, a nad wyraz symboliczne znaczenie miała stojąca tu rzeźba z gipsu F. Masiaka *Odradzający się pień*³⁸.

Mottem sali „Egipskiej” był napis: „Czterdzieści wieków przetrwało – zniszczyła ręka niemiecka”. Zgromadzone tu eksponaty uświadomić miały zwiedzającym ogrom strat, jakie poniosły zbiory polskie w zakresie sztuki starożytnej i prehistorycznej. *Nota bene*, tuż przed drugą wojną światową Muzeum Narodowe wzbogaciło się o przedmioty sztuki egipskiej, przekazane przez misję archeologiczną Uniwersytetu Warszawskiego prowadzącą wykopaliska w Edfu. W czasie wojny Niemcy część zbiorów zniszczyli, a część zrabowali. Niektórych obiektów nie udało im się wywieźć z powodu... ich ciężaru. Dzięki temu, na przykład, cudem ocalały tzw. ślepe wrota do mastaby arcykapłana Izydy (ok. 2300 p.n.e.), wystawione na pokaz w 1945 r. obok zniszczonych sarkofagów i szczątków mumii (il. 8)³⁹.

Przedwojenna działalność Muzeum Narodowego oraz heroiczna walka jego pracowników w obronie dzieł sztuki niszczonej i wywożonej przez Niemców omówione zostały w sali „Dokumentacyjnej”. Zachowane w zbiorach Muzeum Historycznego fotografie pozwalają zorientować się w układzie tej części ekspozycji. Tak więc, w gablotach, wzdłuż ścian

³⁸ Tamże, poz. 11, s. 604 i poz. 13, s. 605.

³⁹ Tamże, poz. 472, s. 618.



9. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „Dokumentacyjna”. Fot. nieznaną

umieszczono m.in. katalogi i inne wydawnictwa Muzeum Narodowego – wśród nich katalog wystawy: *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* – oraz periodyki omawiające zbiory Muzeum Narodowego⁴⁰. Na stoliku, pośrodku sali, pokazano fragmenty kroniki prowadzonej przez dyrektora Stanisława Lorentza od wybuchu Powstania Warszawskiego do 14 października 1944 r.⁴¹ Na szczególną uwagę zasługuje fotografia (il. 9), która przedstawia najbardziej charakterystyczne elementy sali „Dokumentacyjnej”, a więc – obok wspomnianej kroniki Lorentza – tablicę ku czci pracowników Muzeum Narodowego poległych w okresie wojny i okupacji, gabloty z wydawnictwami muzealnymi i pięć pasów słuckich zakupionych już po wojnie, cała bowiem dotychczasowa kolekcja (120 sztuk) przepadła⁴².

„Życie Warszawy” z 5 maja 1945 r., informując o otwarciu wystawy *Warszawa oskarża*, radziło czytelnikom rozpocząć jej zwiedzanie od sali „Zamkowej”⁴³. Konsekwentne i perfidne niszczenie oraz rabowanie Zamku Królewskiego przez Niemców było dla Warszawy ciosem szczególnie dotkliwym. Na wystawie zgromadzono elementy wystroju Zamku ura-

⁴⁰ Tamże, poz. 703, s. 629 i inne pozycje dotyczące eksponatów w sali „Dokumentacyjnej”.

⁴¹ Tamże, poz. 638, s. 625–626.

⁴² Tamże, poz. 742–746, s. 630.

⁴³ „Życie Warszawy” 1945, r. II, nr 123, 5 V, s. 4.

towane przez pracowników Muzeum Narodowego w okresie od października 1939 do stycznia 1940 r. Na kilku fotografiach pochodzących z Muzeum w Rapperswilu widoczne są fragmenty ekspozycji, m.in. z drzwiami Sali Balowej, kolumnami z kaplicy zamkowej, tronem królewskim i innymi detalami (il. 10). Zofia Chomętowska utrzymała zaś inną część tej sali z kilkoma obrazami Canaletta, które – ukradzione przez Niemców – wróciły do Polski wiosną 1945 r. (il. 11)⁴⁴.



10. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „Zamkowa”. Fot. nieznaną

W sali urządzonej przez Biuro Odbudowy Stolicy obok problemu zniszczeń Warszawy poruszono też kwestię jej odbudowy. Zasadniczym elementem tej części ekspozycji były fotografie zestawione w pary (tzw. dyptyki) ukazujące stan różnych gmachów i obiektów warszawskich w latach trzydziestych i po zakończeniu wojny (il. 12).

Nader wymownym akcentem sali „BOS-u” były ocalałe fragmenty trzech pomników. Uszkodzoną figurę króla Zygmunta III Wazy (bez miecza i krzyża) ze zniszczonej kolumny ustawiono na tle ściany z malow-

⁴⁴ *Pamiętnik wystawy...*, poz. 775–778, s. 633–634.



11. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „Zamkowa”. Fot. Z. Chomętowska

widłem Wojciecha Zamecznika i napisem: „Na Zygmunto wskazywał kamieniu węgielnym nowe wzniesiemy mury”⁴⁵. Zofia Chomętowska sfotografowała też scenę, gdy posąg króla znajdował się jeszcze na dziedzińcu Muzeum Narodowego przed umieszczeniem go na wystawie (il. 13). Na specjalnym postumencie wyeksponowano głowę Adama Mickiewicza ze zrujnowanego pomnika przy Krakowskim Przedmieściu. Pokazano ponadto fragmenty pozostałe po pomniku Lotnika.

Biuro Odbudowy Stolicy przygotowało na wystawę *Warszawa oskarża* również kilka planów omawiających: procentowe zniszczenie zabudowy Warszawy, zabytki zniszczone i zachowane, projektowaną Dzielnicę Centralną oraz plan odbudowy stolicy⁴⁶.

W sali tej poza obwieszczeniem okupacyjnym o skazaniu na rozstrzelanie 20 Polaków przedstawiono także symboliczne miejsce egzekucji z napisem: „Chwała”.

Ekspozycję zamykała sala „Muzealna”, a jej wymowa była o tyle optymistyczna, że pokazano w niej dzieła sztuki, które dzięki pracowni-

⁴⁵ Tamże, opis ściany południowej sali „BOS-u” i poz. 811, s. 636.

⁴⁶ Tamże, poz. 817–820, s. 639.

kom Muzeum Narodowego przetrwały okres okupacji (il. 14). Dzięki odpowiedniej aranżacji organizatorom wystawy udało się zaprezentować wiele różnorodnych obiektów: mebli, gobelinów, kobierców, instrumentów muzycznych, rzeźb i porcelany. Wyeksponowano tu szczególnie dwa obrazy: dzieło Jana Matejki *Władysław Łokietek zrywa układ z Mistrzem Krzyżackim*⁴⁷ oraz *Portret młodzieńca Rembrandta*⁴⁸. Obraz Rembrandta pochodzący z pałacu w Łazienkach, a odnaleziony na Wawelu, gestapo podarowało gubernatorowi Frankowi jesienią 1939 r. Na szczęście, uciekającemu z Krakowa w styczniu 1945 r. Frankowi nie udało się go wywieźć do Niemiec⁴⁹.

Opisując wystawę *Warszawa oskarża*, Ignacy Witz zanotował: „pierwsza wystawa, którą urządziło Muzeum, jest pokazem wstrząsającym. Wiele można pisać o zniszczeniu i szkodach poczynionych w kulturze polskiej, lecz żadne słowa nie potrafią uzmysłowić tego tak jasno, pozostawić takiego śladu, jak naoczne ich obejrzenie [...]. Bolą połamane meble antyczne, pogruchothane rzeźby”⁵⁰. Wydaje się, że te słowa doskonale oddają charakter tej wystawy i wrażenie, jakie wywierać musiała ona na tysiącach zwiedzających.



12. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „BOS-u”. Fot. Z. Chomętowska

⁴⁷ Tamże, poz. 825, s. 639.

⁴⁸ Tamże, poz. 822, s. 639.

⁴⁹ Tamże, poz. jw.

⁵⁰ J. Witz, *Przebadzki po warszawskich wystawach 1945–1946*, Warszawa 1972, s. 14.



13. Przygotowania do wystawy *Warszawa oskarża* – figura króla Zygmunta III Wazy na dziedzińcu Muzeum Narodowego. Fot. Z. Chomętowska



14. Wystawa *Warszawa oskarża* – sala „Muzevalna”. Fot. Z. Chomętowska

*

Przechowywany w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy zbiór negatywów Zofii Chomętowskiej dotyczących wystaw: *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* i *Warszawa oskarża* ma wartość szczególną. Jest to zapis dwóch wielkich wydarzeń muzealnych wykraczających swoim rozmachem i przesłaniem poza standard przeciętnych ekspozycji. Dokumentacja ta daje wyobrażenie o aranżacji i sposobie realizacji dwóch różnych ekspozycji, przygotowywanych w skrajnie odmiennych warunkach i prezentujących eksponaty (oraz inne elementy plastyczne) o całkowicie odmiennym charakterze. Wystawa *Warszawa wczoraj, dziś, jutro* powstawała w okresie bardzo pomyślnym dla stolicy, a jej twórcy mieli właściwie nieograniczone możliwości. Natomiast pierwszą powojenną wystawę przygotowywano w doszczętnie zrujnowanym mieście, gdy zaplecze techniczne Muzeum Narodowego – podobnie jak cała infrastruktura miasta – nie istniało. Ekspozycja z 1938 r. była bogata w plany, wykresy, plansze propagandowe i makiety, tymczasem istotą wystawy *Warszawa oskarża* były uszkodzone i okaleczone przez Niemców dzieła sztuki.

W obu przypadkach istotną funkcję pełniły fotografie jako ważne uzupełnienie eksponatów, a dodatkowo w 1945 r. jako źródło historyczne, będące wymownym świadectwem rozmiaru zniszczeń Warszawy.

Obie wystawy odegrały ważną rolę w działalności jej współtwórców: Zofii Chomętowskiej, Tadeusza Przytkowskiego i Edwarda Falkowskiego. Chomętowska rozszerzyła w sposób zasadniczy tematykę swoich prac o – jak to określiła – „dziwny zbiór niecodziennych zdjęć – Zakłady Oczyszczania Miasta, wysypiska, [...] szalety miejskie, szare, ponure i niezdrowe dzielnice”⁵¹. Tadeusz Przytkowski, mający już na swoim koncie pięcioletnie wydawnictwo *Piękno Warszawy*, potwierdził swoje kwalifikacje jako fotograf profesjonalista ze znanstwem rejestrujący widoki Warszawy przedwojennej. Edward Falkowski zaś po wykonaniu dokumentacji zniszczeń Warszawy rozpoczął pracę jako fotograf zawodowy. Dziś ich fotografie wzbogacają zbiory ikonograficzne Muzeum Historycznego m.st. Warszawy.

⁵¹ Z. Chomętowska, jw., s. 259.